

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WARSZAWA
Lwowska 9. m.
WP. Dr. Stefan

Prenumerata roczna : 7 Zł., kwartalna 1 Zł. 80 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 15 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 9 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

UCIECZKA.

Władysław Grabski wraz ze swoim gabinetem podał się do dymisji. Uczynił to w dniu, w którym sejm w drugim czytaniu uchwalił mu projekt ustawy sanacyjnej o złagodzeniu przesilenia finansowego. Uczynił to zatem pomimo, że większość sejmu stała za nim, pomimo pewności, że ta sama większość uchwali mu ustawę w trzecim czytaniu za kilka dni. Uczynił pomimo świadomości, że większość woli przymknąć oczy na błędy polityki gospodarczej Rządu, byle nie sprowadzać — przesilenia.

Grabski przesilenie sprowadził sam. Przyczyny tkwić musiały nie w stosunku sejmu do Rządu, a w uwikłaniu się Grabskiego w sytuację bez wyjścia. Na to wskazuje wiadomość o nieporozumieniach między nim, a prezesem Banku polskiego, a zatem instytucji emitującej pieniądź papierowy, (banknoty). Bank polski nie chciał widocznie iść na rękę Grabskiemu, który wydając pieniądze państwowe (noty państwowe) w postaci nadmiernie wielkiej ilości bilonu (pieniędzy zdawkowych) pragnął pieniądzom tym dać możliwość wymiany na noty bankowe oparte o kruszec.

Prawdopodobnie nadzieja na zawarcie umowy o pożyczkę któraby nie była „parszywą” jak przepowiadał jeden z posłów znikła, prawdopodobnie Polska albo pożyczki nie dostanie, albo pod warunkami bardzo uciążliwymi, a więc „parszywą”.

Dlatego Grabski woli ustąpić, ustępuje we warunkach niezwykłych — prosi by go zwolnić od obowiązku prowadzenia spraw państwowych aż do objęcia rządów przez inny gabinet. Prośba niezwykła, jest bowiem kardynalnym obowiązkiem każdego premiera wytrwać na posterunku do końca. Grabski ucieka z tonącego okrętu, „niech się dzieje co chce”. W tem postępowaniu maluje się cały człowiek, nerwowiec, histeryk, który co chwila się obrażał, wychodził z sali obrad, nieraz rzucał obelgi, ludzi sobie niewygodnych ścigał z całą furją nienawiści przesadnej, a kiedy znalazł się w sytuacji trudnej dla siebie, a przedewszystkiem dla państwa ucieka i rzuca wszystko.

Co dalej ?

Dymisja przyjęta. Potrzebujemy nowego rządu. Postają najdziksze pogłoski. Słyszcy się o dyktaturze. Dyktatura oznacza oddanie władzy absolutnej w ręce jednego człowieka, jestto rodzaj monarchji absolutnej,

na krótki czas. Dyktatura oznacza usunięcie czynnika kontroli, rozwiązanie sejmu. I poco to wszystko? Dyktatura jest środkiem ostatecznym i wskazanym wtedy, kiedy chodzi o szybkość decyzji, bo nie ma czasu na narady, a więc w chwili grożącego niebezpieczeństwa najazdu z zewnątrz, albo wybuchu rewolucji z wewnątrz. Dyktatura taka ma szybko złemu zaradzić, zwykle jest wojskową. Ale w Polsce obecnie niegrozi niebezpieczeństwo ani jedno ani drugie. W Polsce jest brak gotówki, drogi kredyt, zamykanie przedsiębiorstw a skutkiem tego bezrobocie. W Polsce trzeba pieniędzy, potrzeba zmniejszenia wydatków państwowych i zmniejszenia podatków. W Polsce trzeba rozumnego programu gospodarczego, ale nie histerycznych porywów podkopujących ekonomiczny byt państwa. Dyktator i rozwiązanie sejmu nic nie poradzi. Przeciwnie takie państwo, gdzie nie ma sejmu, nie dostanie pożyczki, bo zagraniczny wierzyciel może się obawiać, że za czyny dyktatora nie zechce przy nadejściu normalnych stosunków nikt odpowiadać.

Nam trzeba przeciwnie wspólnej pracy wszystkich obywateli dobrej woli, wspólnego frontu wobec zagranicy. Trzeba okazać, że cały naród chce odpowiadać za ową pożyczkę, że daje pełną gwarancję jej ściagalności.

Rzecz dziwna, to samo społeczeństwo mówi dziś spokojnie o dyktaturze, które jeszcze niedawno nie chciało słyszeć o zmianie ordynacji wyborczej, bo „sprzeciwia się konstytucji”. A dyktatura jest przewidziana w konstytucji ?

Nie dyktatury nam trzeba a nowego rządu, który nie będzie robił głupstw, który nie będzie robił eksperymentów na żywym organizmie społecznym, który będzie wiedział, że nie zwalcza się drożyzny przez to, że się otwiera granice dla obcych wytworów, bo to niszczy wytwórczość rodzimą i sprowadza upadek gospodarczy i bezrobocie. Potrzebujemy rządu, który będzie wiedział, że w czasie, gdy bilans handlowy i płatniczy jest bierny, nie wolno rozpętywać wojny celnej z państwem, które rocznie kupuje od nas towarów za sumę przeszło pół miljarða złotych. Potrzebujemy rządu, który będzie wiedział, że kraj ubogi, jakim jest Polska, nie może sobie pozwolić na budżet przekraczający dwa miljardy, potrzebujemy rządu, który potrafi powiedzieć stronnictwom domagającym się nowych wydatków i podatków — „prędzej ustąpię, jak na to się zgodzę”. Grabski powinien był powiedzieć to

Polecamy „Drukarnię Pospieszna” Lwów, Chorążczyzna 23.

nieraz, powinien był nieraz grozić dymisją, lub nawet rzeczywiście ustąpić, a wtedy ustępując byłby odszedł jak człowiek zasad i dobry gospodarz nie chcący brać odpowiedzialności za rozrzutność, a teraz nie ustąpił a uciekł, jak bankrut ścigany przekleństwami ludzi zrujnowanych.

Poroniony płód.

Czytając w prasie narodowo-demokratycznej entuzjastyczne artykuły i obfite uwagi na temat tworzonego w ostatnich miesiącach przez Związek Ludowo-Narodowy ruchu robotniczego pod nazwą „syndykalizmu narodowego”, — przychodzą mimowoli na pamięć myślącemu czytelnikowi słowa Horacego: „Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus”, („Rodzą się góry, rodzi się śmieszna mysz”), co po naszymu dobrze oddaje przysłowie: „Z wielkiej chmury mały deszcz”... Uważna obserwacja polityki społecznej Zw. Lud.-Nar. i podstaw, na jakich on chce owego noworodka socjalnego, jakim jest „syndykalizm narodowy”, w szerszych masach utrwalić, — obserwacja ta, powtarzamy, potwierdzi tylko wyżej wypowiedziane pierwsze wrażenie i pozwoli nabrać przekonania, że ów „syndykalizm narodowy” jest jak z jednej strony płodem poronionym, tak z drugiej eksperymentem wysoce dla samego robotnika szkodliwym.

Przypatrzmy się najpierw, jakiemu to programowi społecznemu hołdowała dotąd Narodowa Demokracja? Otóż wiadomo, że była to partja pod tym względem jedna z najbardziej zacofanych i nawet konserwatywnych. Stojąc w teorii na stanowisku liberalizmu ekonomicznego, zbliżał się Zw. Lud.-Nar. i zbliża jeszcze nawet dziś, do wszystkich zachowawczych ruchów politycznych Europy zachodniej, w których indywidualizm gospodarczy, walka z ingerencją państwa w życie ekonomiczne i podkreślenie bezwzględnej prawa własności stanowią zasadnicze punkty programu. W praktyce uprawiał Zw. Lud.-Nar. stale taktykę oportunistyczną, walcząc prawie zawsze o interesy warstwy kapitalistycznej i przeciwstawiając się konsekwentnie i z całą energią polityce społecznej Ch. D. i innych ugrupowań, broniących interesów mas. Jako zwolennik liberalizmu gospodarczego i płac akordowych, a zarazem zasadniczy wróg 8-mio godzinnego dnia pracy i prawa strajków, — Zw. Lud.-Nar. na pozyskanie szerszych warstw, głównie robotniczych, nigdy liczyć nie mógł i faktycznie nie liczył, zadowalając się agitacją wśród inteligencji, ziemiaństwa i niektórych ośrodków wiejskich.

Tak było do lata 1925 r. Nagle w lipcu br. dowiadujemy się (nb. z endeckich dzienników), że na konferencji w Sosnowcu ustalono program pracy Z. L. N. wśród robotników. Trzeba dodać, że w owej konferencji wzięli udział wyłącznie posłowie i inżynierowie, a więc inteligencja; samych robotników tam nie było. Na tej konferencji i na szeregu innych jeszcze zebrań zrodził się ów przereklamowany później „syndykalizm narodowy”. Jakaż jest jego ideologia? Wychodzi on z dwóch założeń: 1) że kapitał jest skondensowaną twórczością narodu i 2) że między kapitałem, a pracą zasadniczych sprzeczności niema i nie może być. Oprócz tego silnie podkreśla się: ponad klasowy charakter „na-

rodowych związków zawodowych” do których obok robotników, także urzędnicy fabryczni mogą należeć, oraz walkę z... 8 godzinnym dniem pracy! W miejsce walki klas chce „syndykalizm narodowy” (pod nazwą „Polska Praca”) podsunąć robotnikowi walkę narodów, czyli innymi słowy chce go wydać na łup demagogii nacjonalistycznej. Tyle się da powiedzieć o ideowej stronie owej „Polskiej Pracy”. Liczy ona podług obliczeń p. Falkowskiego (N. D.) około 27.000 (!) członków i jest „powszechnie znana” w Zagłębiu (?). Niedawno wystąpili jej przedstawiciele na Zjeździe Rady Naczelnej Z. L. N., ofiarując Dmowskiemu lanipkę górniczą i obiecując pracować 10-godzin. Również niedawno ukazał się naczelny organ „Polskiej Pracy”, w którym podano pięć adresów Sekretariatów tejże, które to adresy świadczą (zdaniem „Słowa Polskiego”) o „dużym rozwoju organizacji”...

Kiedy się patrzy na to wszystko, trzeba skonstatować przedewszystkiem, że robota Narodowej Demokracji nie podkopie bynajmniej jej wrógów. Socjalista robotę tę wyśmieje i użyje jej jako doskonałej broni agitacyjnej przeciw partji p. Wierzbickiego (prezesa „Lewjatana”), która sięga po zdobycze na terenie robotniczym. N. P. R. też zbyt nie przestraszy, bo sama poza Poznańskiem i m. Łodzią słabe ma wpływy i utraty ich zbyt nie potrzebuje się lękać. Pozostają nasze Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Porównując ich spiżowy fundament ideowy, bujnie rozwiniętą organizację i potężny, stale rosnący dorobek dwuletniej pracy, z lichą skleconą, frazesami podszytą budową „syndykalizmu narodowego”, nie mamy chyba wątpliwości, do którego z nich dwóch przyszłość należy. Chrześcijański ruch zawodowy wyrósł z istotnych potrzeb robotnika, objął całość tych potrzeb, umiał do nich pozytywnie się ustosunkować i wszystkie je rozwiązać i zaspokoić. Siłę jego i żywotność gwarantuje myśl twórcza, zdolna dać syntetyczny pogląd na świat i życie, a czerpiąca swą niewyczerpaną moc z przebogatej skarbnicy Kościoła i ze wskazań Jego najwyższych Sterników. Syndykalizm narodowy zrodziła doktryna, jałowa i ciasna doktryna nacjonalistycznych mózgów, obca zarówno Chrystusowej nauce o miłości bliźniego, jak i całej, z encyklik papieskich wysnutej ideologii katolicko-społecznej. I dlatego również w Polsce (pomysł „syndykalizmu narodowego” jest pochodzenia włoskiego) ruch ten twórczych walorów w życie nie wniesie; może spowodować pewien chaos, nie potrafi budować; może paraliżować czas jakiś wysiłki prawdziwych obrońców robotnika, lecz nie jest w stanie ich zastąpić, bo brak mu warunków rozwoju, bo już przy narodzinach swoich nosi w sobie zarodki śmierci.

Więc snadnie nazwać go można płodem poronionym.

C. L.

Jakie czytać pisma?

(Dokończenie).

W poprzednich numerach „Głosu Pracy” (por. Nr. 36 i następne) nakreśliliśmy krótkie charakterystyki dwunastu pism katolickich, w Polsce obecnie wychodzących, a godnych polecenia. Chodziło nam o pomoc dla mniej uświadomionych czytelników,

w wyborze ich codziennej czy tygodniowej lektury. Staraliśmy się podać organy bardziej dostępne i więcej interesujące dla czytelnika właśnie małopolskiego, także ze sfer niższych. Sądzymy, że w ocenionych pismach wybór jest ułatwiony i każdy niemal znajdzie tu coś dla siebie zajmującego. W szczególności oceniliśmy: dwa dzienniki („Głos Narodu” i „Polak-Katolik”), dwa tygodniki polityczne („Hasło” i „Lud Katolicki”), trzy pisma specjalne, w tem 2 robotnicze („Ruch Robotniczy”, „Głos Mieszkański” i „Młody Robotnik”), dwa organy żydoznawcze („Hasło Narodowe” i „Rozwój”) jeden tygodnik ściśle religijny („Dzwon Niedzielny”), wreszcie dwa miesięczniki („Przegląd Powszechny” dla inteligencji i „Świat i Prawda” dla szerszych warstw). Mimochodem wymieniliśmy nadto szereg innych pism, jak „Przegląd Katolicki”, „Posiew”, „Piast”, wydawnictwa periodyczne O. O. Jezuitów itd. Naturalnie nie wyczerpaliśmy nawet w przybliżeniu obfitego materiału pod tym względem, ale nie to było naszym celem. Chcąc bowiem podać wyczerpujące uwagi o prasie polskiej z katolickiego i narodowego stanowiska, trzeba by napisać sporą książkę i jeszcze wiele organów musiałoby się całkiem pobieżnie omówić, z braku poprostu miejsca. Taka tu bowiem panuje obfitość i różnorodność, taka masa czasopism wychodzi w miejscowościach Rzpltej, że wyznać się w tem wszystkiemu i wyrobić sobie o każdym takim czasopiśmie trafny sąd — rzecz bynajmniej nie łatwa. Muszą wystarczyć ogólne wskazówki, a wybór indywidualny pozostawia się poszczególnym jednostkom, ich wiedzy i sumieniu. Słusznie wyraził się śp. arcyb. Bilczewski w jednym ze swoich listów pasterskich: „Dzisiaj książek i pism tak wiele, że nie wolno czytać nawet dobrych, tylko najlepsze!” A gdzieindziej tenże wielki Biskup pisał: „Prawdziwym jest apostołem kto pracą i groszem przyczynia się do rozszerzania dobrych książek, dzienników, broszur, tygodników”.

Istotnie, propagandę za dobrą prasą uważamy w chwili obecnej za jeden z najglówniejszych obowiązków katolika. Zaniedbania na tem polu, jak na tylu innych, są wielkie, ale tem się zrażać nie wolno, jeno „czynić każdy w swoim kółku, co każe duch Boży, a reszta sama się złoży”. C. L.

APEL.

Sympatycy naszego ruchu katolicko-społecznego: Wielebni Księża, P. T. Urzędnicy, Nauczyciele, Przemysłowcy, Kupcy, Robotnicy Rękodzielnicy, Rzemieślnicy, Rolnicy itd, *wpisujcie się na członków Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i prenumerujcie jedyną naszą organ w Małopolsce wschodniej „Głos Pracy”!* Wkładka członkowska wynosi za ledwie 50 groszy miesięcznie, prenumerata tylko 60 groszy, razem 1 zł. 10 gr., a kogóż nie stać na tak

minimalną kwotę?! Członkowie stowarzyszeń katolickich otrzymują nadto opust i płacą za ledwie 90 groszy! Gremjalnie więc skupiajmy się pod sztandarami Ch. D. i popierajmy „Głos Pracy”!

Adres Sekretariatu dzielnicowego i okręgowego Ch. D. we Lwowie: ul. Piekarska 28, I. piętro (lokal Czytelni Katolickiej); godziny urzędowe w poniedziałki, środy i piątki od 4—5 popołudniu. Telefon 35-29.

Adres Administracji „Głosu Pracy”: Lwów, ul. Gródecka 2B, I. piętro (lokal Chrz. Związków Zawod.); godziny urzędowe codziennie od 9 rano do 1 popołudniu, w niedzielę i święta od 12 do 1 popołudniu. Telefon 48-78.

Biuro Pośrednictwa Pracy

LIGI KATOLICKIEJ

znajdujące się we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 2B („Dom Katolicki”)

Poleca i umieszcza wszelką służbę domową.

Co to jest ciężkie przesilenie gospodarcze i finansowe w państwie?

Parę obrazków. Przyjechał do mnie pewien urzędnik kolejowy z Ustrzyk i opowiada o jednym z okolicznych mniejszych obywateli ziemskich. Był to dobry gospodarz, rządny, pilny, sumienny ziemianin. Podatki zawsze regularnie płacił. Obecnie jednak tak jest wycieńczony i tyle mu każą płacić podatków z rozmaitych tytułów, że nie jest w stanie i dlatego nic zgoła nie płaci, nie płaci żadnego podatku. Niech przyjdzie — mówi — egzekutor, niech sobie weźmie pole, bo ja pieniędzy nie mam.

Przyjechał znowu znajomy mi starszy inżynier z Sambora i powiada: Robiłem jednemu z obywateli plan na młyn. Nie wykupił, nie ma pieniędzy. U innego byłem w innej sprawie. Przyznaje mi się, że nie ma w domu ani 10 złotych. Inny jest mi winien za pewną robotę. Idę do niego, a on składa się, że pieniędzy jeszcze niema. Wyprowadził wspaniałą krowę na targ: dawali mu 100 złotych. Żal mu było sprzedać tak piękną „sztukę” za tak niską cenę, wrócił z nią do domu i znowu bez pieniędzy. Inny zrobił u mnie pewne zamówienie, a gdy ono było już gotowe, interesowany cofa się, że nie potrzebuje. Potrzebuje, ale radby się wycofać, bo nie ma czem płacić.

Znajomy adwokat skarży się: Mam teraz bardzo wiele spraw w sądach, więcej niż kiedykolwiek ale muszę robić wszystko na kredyt. Nikt mi nie płaci, bo nikt nie ma pieniędzy.

Kolega mój służy mi innym obrazkiem. W pewnej wiosce zjawił się egzekutor i zabiera po domach fanty. Zabiera za podatki krowy, poduszki itp. Zebrał tego dużo, ale co z tem teraz zrobić? Trzymać byłoby rzecz kosztowna. Sprzedać? Nikt nie kupuje, bo nikt nie ma pieniędzy, trzeba było wszystko pozwracać właścicielom, gdyż to okazało się jeszcze najlepsze i dla skarbu.

Inny egzekutor przyszedł do sklepu i żąda zaległego podatku 120 złotych. Kupiec mówi: Nie mam pieniędzy, bierz pan towar. Egzekutor w kłopotcie. Brać — nie brać? A co z tem zrobić? Czy kto kupi? Odzywa się zatem do kupca: Masz pan co pieniędzy? Mam 20 złotych. To niech pan da tych 20. I dał je kupiec, a egzekutor tem się zadowolił.

Jak widzimy, nikt nie ma pieniędzy, nikt nie kupuje, nikt nie płaci podatków, państwo ma bardzo mało przychodu. Na wsi bieda, we dworze także bieda, w mieście wszyscy narzekają, a państwo ciężko stęka, gdyż każdy woła do niego: Daj, ratuj, a ono samo w największej potrzebie. Mnoży się zatem liczba bezrobotnych, już 206.000 jest zarejestrowanych, a z pewnością o wiele więcej niezarejestrowanych; fabryki stają jedna po drugiej, gdyż brak pieniędzy, brak kredytu.

Taką ciężką chwilę przeżywamy dzisiaj w naszym państwie. I w takim położeniu pewne stronnictwa i kluby sejmowe mają jeszcze odwagę kłócić się, czas marnować, zamiast wspólnym wysiłkiem opracować plan sanacji gospodarczej, stworzyć większość czy rząd koalicyjny i dźwigać państwo z ciężkiej niemocy. Potrzeba dobrej woli, której jest dość w klubie Chrz. Dem., ale jej widocznie mało w niektórych innych klubach.

Ch.-d.

Młodzież katolicka u Ojca św.

We wrześniu br. odbył się w Rzymie kongres międzynarodowy młodzieży katolickiej. Było tam reprezentowanych 30 zrzezeń a 26 narodów. Liczba uczestników olbrzymia. Nie licząc bowiem najliczniej przybyłych członków włoskiej Młodzieży Katolickiej, wynosiła liczba uczestników francuskich 800, belgijskich 400, niemieckich 200, polskich 30, czechosłowackich 280, węgierskich 300, austriackich 200, jugosłowjańskich 200, hiszpańskich 300, z Ameryki Północnej 400, nadto z Holandji, Danji, Portugalji, Litwy, Łotwy, Szwajcarii, Brazylii, Argentyny, Chili, Meksyku, Chin, których liczby delegatów nie podano wcale. Wielki ten zjazd był w dniu 19 września przyjęty na posłuchaniu u Ojca św., który ich witał z radością najwyższą, podkreślił znaczenie organizacji międzynarodowej, jaka w szczególności na podkładzie powszechnej wiary katolickiej może się rozwijać i zwrócił uwagę na wystawę misyjną, urządzoną w ogrodach watykańskich; wspomniał o jubileuszu tegorocznym, podniósł znaczenie Rzymu dla wiary chrześcijańskiej, wskazał na obowiązki młodzieży katolickiej, zachęcając ją do apostołstwa modlitwy, do czynnego udziału w organizacjach

katolickich. Co do udziału tej młodzieży w pracy politycznej Ojciec św. mówił tak: „Wiemy bardzo dobrze, że dusze młode i umysły tak otwarte jak wasze, nie mogą pozostać obojętnymi w tych także sprawach. Ale nie zamierzamy tej kwestji omawiać gruntownie. Zwracamy tylko uwagę na referat p. Hoyois, wygłoszony na kongresie. Referat ten kończył się słowami, wypowiedzianymi przez Nas niedawno do młodzieży katolickiej Włoch. Do tych słów nic nie chcemy dodać i nic z nich ująć.

Ustęp przemowy papieskiej, o który tu chodzi, jest następujący: „Polityka w swoim czasie, o ile potrzebna, dlatego że potrzebna z przygotowaniem całkowitem, religijnem, kulturalnem, gospodarczem i społecznem, z przygotowaniem tem lepszem, że akcja katolicka, choć sama jako taka polityki nie prowadzi, chce przecież uczyć katolików, jak robić z polityki jak najlepszy użytek, musi być dozwoloną. Do takiego właśnie używania polityki są zobowiązani wszyscy dobrzy obywatele, a w szczególności wszyscy katolicy”.

Sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond wysłał na kongres Katolickiej Młodzieży w Rzymie z Genewy telegram z życzeniami i z wyrazami serdecznej sympatji.

Prezydjum I. Koła Stronnictwa Chrz. Dem. we Lwowie komunikuje, że z powodów od niego niezależnych zapowiedziane na 22. bm. Walne Zgromadzenie Koła odbędzie się dopiero 29. bm., o czem bliżej jeszcze powiadomimy.

Równocześnie podajemy do wiadomości członków Koła, że *nowe legitymacje członkowskie* można odbierać w Sekretarjacie okręgowym Ch. D., (Lwów, ul. Piekarska 28) w godzinach urzędowych.

Korespondencje.

Ch. D. wobec zagadnień kresowych.

(Korespondencja własna z Kowla).

Dnia 4 listopada br. wołyński Zarząd Wojewódzki Ch. D. w Kowlu uchwalił program minimalny, który będzie wytyczną dla pracy stronnictwa na Wołyniu. Dotyczy on naprawy stosunków na Kresach. Oto jego treść:

„Zważywszy, że dziś punkt ciężkości naprawy stosunków kresowych przenosi się coraz bardziej na same Kresy, oraz że jedynie ludność polska jest państwowości polskiej oddana i do życia politycznego dojrzała, Ch. D. na Wołyniu uchwala program minimalny naprawy stosunków, a to przez organiczną pracę na miejscu.

Szczegółowe postulaty nasze brzmią :

1. Walka z bezprawiem i samowolą administracyjną, z czyjejkolwiek ona wychodzi strony, a to wszelkimi legalnymi i dozwolonemi środkami.

2. Zorganizowanie żywołu polskiego w związki gospodarcze, kulturalne, oświatowe, sportowe, religijno-moralne i polityczne dla zapewnienia mu należnego wpływu na sprawy kresowe i ustosunkowanie się Kresów do Rzplitej.

3. Podniesienie poziomu nauczania w szkołach średnich przez usunięcie koedukacji, tego szkolnego dla wychowania i nauki eksperymentu pedagogicznego.

4. Stworzenie przez władze komunalne po miastach ośrodków życia polskiego na wzór Bazaru Polskiego w Poznaniu i Domu Stowarzyszeń Polskich w Łucku.

5. Zapewnienie słusznego udziału Polaków w radach gminnych, magistratach, izbach i innych organizacjach samorządu terytorjalnego, gospodarczego i oświatowego, przede wszystkim na wsi.

6) Podniesienie poziomu szkoły powszechnej (przez usunięcie szkółek parooddziałowych) utrzymanie polskiego jej charakteru, oraz zagwarantowanie w niej należnych praw ludności katolickiej.

7. Zapewnienie ludności polskiej odpowiedniego jej potrzebom udziału w parcelacji ziemi i nowopowstających małych gospodarstwach rolnych.

Ten program jest pierwszym programem politycznym, który wyszedł z inicjatywy społeczeństwa kresowego, i w tem jego znaczenie *K. G.*

Zjazd chrześc. związków rzemieślniczych w Samborze.

Dnia 15 listopada odbył się w Samborze w wielkiej sali Sokoła zjazd chrześcijańskich związków rzemieślniczych. Przybyli delegaci z Przemyśla, Krosna, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Rudek i innych miast. Tylko Izba rękodzielnicza lwowska oświadczyła, że na zjazd chrześcijańskich związków nie może wysłać delegatów, bo ma u siebie żydów (!) Życzymy tej izbie, aby jej przyjaźń z żydami i bojkotowanie związków chrześcijańskich wyszły na dobre.

Sala była przepelniona. Przewodniczył p. Piwowarczyk, dobry organizator z Sambora. Po przemówieniu przewodniczącego powitał zjazd imieniem chadecji sen. Thullie, poczem referował p. Litwin ze Lwowa o położeniu obecnem rękodziela, p. Szafrań z Sambora o podatkach, p. budow. Świechoń o organizacji i zabezpieczeniu na starość. W dyskusji zabierało głos wielu mowców, utyskując na rozpaczliwe stosunki gospodarskie, poczem sen. Thullie odpowiedział na interpelacje. Imponujący Zjazd stwierdził, że nasze mieszczaństwo na prowincji rozumiało potrzebę organizacji w związkach chrześcijańskich i opiera się o chadecję, co na zjeździe wśród grzmiących oklasków uchwalono wnioszek p. Litwina, aby rezolucję rozesać do wszystkich klubów poselskich odrzucono jednogłośnie.

Dość silna dawniej organizacja NPR. w Samborze zlikwidowana, wszyscy wraz z prezesem dzielnym organizatorem p. Piwowarczykiem wstąpili do chadecji. Wzrost organizacji chadeckiej

w Samborze i okolicy zawdzięczyć należy energicznemu kierownictwu prezesa Koła radcy Kossonogi, obecnie zastępcy komisarza rządowego w Samborze. *K.*

ZNIŻKĘ 25⁰/₀

przy zamawianiu sukien dla pp. Nauczycielek i Urzędniczek udziela

firma **M. KOZŁOWSKA**

Lwów, Akademicka 22, I. p.

Nowootwarty dział najnowszych form i krojów
obok Zakładu haftów.

Od Administracji.

Apelujemy jeszcze raz do P. T. Czytelników, zalegających z prenumeratą za listopad br., aby ją niezwłocznie wyrównali. Rozszerzyło się rozmiary pisma, wzrosły wydatki, a przyływ gotówki słaby. „Głos Pracy“ jest pismem niezależnym i utrzymuje się tylko z tego, co wpłacają jego abonenci. Liczymy, że po tym naszym apelu wszyscy wniosą niezwłocznie prenumeratę.

Przypomina się zarazem o naszym funduszu prasowym, który niewystarczająco jest zasilany. Polecamy się też do ogłoszeń; inseraty umieszczamy bez zwłoki i tanio. Mimo powiększenia objętości pisma i mimo wysokich kosztów druku, ceny „Głosu Pracy“ nie podwyższyliśmy; dlatego prosimy z naciskiem przynajmniej o regularne wnoszenie należnych nam, tak drobnych zresztą i dla każdego dostępnych kwot.

Prosimy również odnowić prenumeratę za grudzień br.!

Zaślepienie komunistyczne.

Jeden z naszych dzielnych agitatorów spotkał niedawno posła komunistycznego Łańcuckiego, znał go z czasów jeszcze dawniejszych i spytał, czy mu dobrze z temi zasadami, o jakie walczy. Łańcucki powiada, że mu to nie może być przyjemne, bo nie ma spokoju w domu, gdyż ani żona, ani dzieci ani matka nie mogą go zrozumieć i żyć szczęśliwie, ale idea rewolucji żąda tego.

A czy Pan wie, co się stało z Marcinem Matuszewskim, który niegdyś był bardzo czynny w szeregach PPS., następnie był skazany za czasów jeszcze carskich na katorgę, został później uwolniony przez bolszewików, gdy doszli do władzy, i zamianowany ich komisarzem do spraw polskich w Piotrogradzie? Nie mógł się pogodzić z tem, co widział. Oburzał się na haniebną i oszukańczą gospodarke komisarzy żydowskich i za to został przez rząd bolszewicki rozstrzelany. Rozstrzelany dlatego, że nie chciał pochwałać szwindłów ordynarnych. Tak nie postąpił z nim nawet rząd carski.

Łańcucki słuchał i powiada: A no, rewolucja

żąda i takich ofiar. Tak być musi. A na dalsze uwagi, że bolszewizm nie przynosi robotnikom wyzwolenia, że ich poddają strasznej niewoli, uspakajał się Łańcucki, że to wymysły burżuazji. Tak burżuje mówią. I odszedł.

Łańcucki znał dobrze Matuszewskiego, znał go osobiście, wiedział, że był zapalonym działaczem w partii socjalistycznej — mimoto tak jest sfanatyzowany i tak zaślepiony w idei rewolucji, że chce być głuchym na wszystko, co mu kto mówi przeciw komunistom w Rosji.

Wiadomości bieżące.

Pogrzeb senatora Cińskiego.

Pogrzeb śp. senatora Tadeusza Cińskiego (któremu już poświęciliśmy wspomnienie pośmiertne) odbył się we czwartek 5 bm. przy udziale najwybitniejszych osobistości naszego miasta, z woj. Garapichem, gen. Malczewskim, prez. Neumanem i senatorem Adamem na czele. Zwłoki wyprowadzili z domu żaloby obaj Arcypasterze nasi, poczem ruszył olbrzymi kondukt żałobny, poprzedzony honorowym plutonem piechoty i orkiestrą 19 pp. Nad otwartą mogiłą pożegnał Zmarłego imieniem ciała ustawodawczych poseł Stanisław Stroński, który w przepięknej, z rzadką elokwencją wypowiedzianej mowie złożył należny hołd zasługom śp. Cińskiego i podkreślił jego znaczenie w życiu ogólnonarodowym Polski współczesnej. Zwłoki spoczęły na cmentarzyku Obrońców Lwowa, obok grobu słonecznego druha Zmarłego, śp. Al. Skarbka.

Święto Młodzieży.

Uroczystość św. Stanisława Kostki 13 listopada, obchodzona jednak uroczystie dopiero w niedzielę po tym dniu, jest świętem młodzieży polskiej i związków młodzieży polskiej. Z okazji tej uroczystości dzienniki nasze podały wiele dat o rozwoju tych stowarzyszeń w Polsce. „Głos Narodu” w Krakowie ocenia ilość związków w całej Polsce na 1963, liczbę zaś członków na 58248. Daty te są widocznie dawniejsze, gdyż komunikat rozesłany innym dziennikom przez biuro centralne w Poznaniu określa liczbę stowarzyszeń na przeszło 1300, liczbę zaś członków 120000. Zjednoczenie tych związków wydaje 5 pism: „Przewodnik Społeczny” dla patronatów, „Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży”, „Przyjaciel Młodzieży” dla chłopców, „Młoda Polka” dla dziewcząt, „Mały Świątek” dla dzieci.

Stowarzyszenia więc katolickie młodzieży rozwijają się bardzo dobrze i już gęstą siecią pokryły obszar naszej Rzeczypospolitej.

We Lwowie też te stowarzyszenia istnieją pod patronatem ks. kan. Dziurzyńskiego i ks. katech. Figury i ze Lwowa rozszerzają się one po całej naszej archidiecezji.

We Lwowie w uroczystość niedzielną św. Stanisława Kostki przystąpiło około 300 młodzieży w kościele OO. Jezuitów w czasie Mszy św. przed ołtarzem św. Stanisława Kostki do Komunii, poczem zarówno chłopcy jak dziewczęta ustawili się na placu św. Ducha i z hasłem chłopców „Gotów”,

a z hasłem dziewcząt „Sprawie służ”, przy dźwiękach orkiestry Towarzystwa św. Stanisława Kostki ruszyli czwórkami w pochodzie ku Domowi Katolickiemu.

Urządzono wspólne śniadanie dla chłopców w Towarzystwie św. Stanisława Kostki, dla dziewcząt w szkole im. Orzeszkowej.

Popołudniu w lokalu Towarzystwa św. Stanisława Kostki urządzono obchód dla młodzieży tegoż stowarzyszenia i dla związku chłopców św. Antoniego. Na obchód ten złożyły się śpiewy i deklamacje na cześć św. Stanisława Kostki, obrazek sceniczny: „Do wyższych ja rzeczy” i przemówienie ks. kan. Dziurzyńskiego. W przerwach grała muzyka Towarzystwa.

Osobne obchody urządziły Związek chłopców św. Marcina, i związki dziewcząt św. Antoniego, św. Anny, św. Teresy.

Stowarzyszenia młodzieży prowadzą pracę oświatową wśród młodzieży pozaszkolnej w wieku 14—18 lat i starają się wychować tę młodzież, aby umiała później dobrze służyć Bogu i Ojczyźnie.

Znamienny zwrot w procesie Steigera.

Włokący się żółwim tempem proces Steigera ożywiły bardzo zeznania świadka Wiktorji Loedlowej z Wiednia. Świadek ten stał w krytycznym momencie opodal Steigera i obserwował każdy jego ruch. Zeznania p. Loedlowej, która schwytała oskarżonego niemal in flagranti wywarły na oskarżonym i całej obronie piorunujące wrażenie. Przybywa obok świadków: Pasternakówny i Lewickiego, trzecia osoba, stwierdzająca zupełnie pewnie i bez żadnych wątpliwości winę Steigera, która i tak w bezstronnych sferach naszego społeczeństwa była od początku oczywista. Rozprawa zatem winna się teraz potoczyć szybkim torem i zadość uczynić sprawiedliwości.

Skandal!

Jeszcze nie przebrzmiały echa zgodnego oburzenia olbrzymiej większości społeczeństwa z powodu ukazania się przekładu polskiego osławionej „Chłopczycy” Margueritta, jednego z najobskurniejszych i najbardziej wyuzdanych romansów francuskich ostatniej doby, — gdy znowu pojawia się w tłumaczeniu polskim druga dwutomowa „powieść” tego samego autora, pt. „Ulicznica”, której tytuł mówi sam za siebie. Książkę tę wydała tutejsza spółka „Globus”, a przekładu dokonał niejaki p. Kazimierz Bukowski, „literat” lwowski i sprawozdawca teatralny „Wieku Nowego”. Tak to za garść judaszowskich srebrników podejmują się różni podejrzanej sorty „literaci” deprawacji społeczeństwa i siania publicznego zgorszenia. Pod pręgierz więc z nimi!!

Zarząd okręgowy Ch. D. m. Lwowa

odbył posiedzenie w ubiegły piątek, 13 bm. Prezes ks. Szydelski przedstawił opracowany przez p. Lechickiego program wieczorów dyskusyjnych, które władze okręgowe Ch. D. mają zamiar urządzić w okresie zimowym. Po ożywionej dyskusji program z pewnemi zmianami uchwalono i polecono jego przeprowadzenie Prezydium okręgowemu. Z ko-

lei zajmowano się stanem finansowym naszych Kół lwowskich i obmyślano sposoby regularnego ściągania wkładek. Wreszcie ustalono plan zebrań i zgromadzeń stronnictwa na czas najbliższy, przy czym zwrócono uwagę również na słaby kontakt z posłami. Bliższe szczegóły co do owych wieczorów dyskusyjnych podamy w jednym z następnych numerów.

Konferencja w Krakowie.

W niedzielę 15 bm. odbyła się w Krakowie w lokalu tamtejszych Związków chrześcijańsko-robotniczych konferencja w sprawie ujednostajnienia i scentralizowania poszczególnych organizacji chrześcijańsko-robotniczych.

W konferencji wzięli udział główni sekretarze i działacze na terenie chrześcijańskich związków zawodowych w Warszawie, Łodzi, w Katowicach, Poznaniu, w Grudziądzu, w Krakowie i we Lwowie. Ze Lwowa przybyli ks. prof. Mytkowicz, który też konferencji przewodniczył, dr. Danielski i ks. dr. Szydelski. Z posłów byli obecni pp. Puchałka, Urbański i Łabęda, którzy chrześcijańskim ruchem zawodowym szczególnie się interesują i ten ruch prowadzą. Zapadły ważne postanowienia:

Zjazd delegatów poszczególnych ośrodków naszych organizacji chrześcijańsko-zawodowych, zapowiadany na 26 października, a przeniesiony na 5 grudnia, nie odbędzie się w najbliższych miesiącach. Na czele Wydziału centralnego w Warszawie stanie najprawdopodobniej poseł Puchałka z Krakowa.

Dokładniejszy komunikat w sprawie odbytej konferencji umieścimy w następnym numerze.

W Sokalu.

Donoszą nam, że w Sokalu ukonstytuowało się Koło Ch. D. wybierając Wydział w składzie następującym: prezesem p. Stanisław Rejmański, prof. sem. naucz.; zast. prezesa p. Józef Mazur, fotograf, sekretarzem p. Franciszek Cymbalski, kasjerem Perłowski podurzędnik pocztowy.

Konferencja szoferów.

W piątek 13. listopada szoferzy z zakładu miejskiego czyszczenia miasta odbyli konferencję z radnym dr. Danielskim w sprawach swoich zawodowych.

KOMUNIKAT.

ODEZWA DO PARAFJAN SW. ANNY.

**Stowarzyszenie Brackie
czyli Kasa zapomogowa i pogrzebowa
przy kościele św. Anny.**

Imieniem Zarządu naszego Bractwa zawiadamiamy niniejszem wszystkich łaskawych parafjan św. Anny, że istnieje przy naszym kościele Stowarzyszenie Kasy zapomogowej i pogrzebowej, za potwierdzeniem przez Województwo lwowskie i tutejszą Dyrekcję Policji dnia 4 października 1924. Do Sto-

warzyszenia tego winni się wpisywać wszyscy parafjanie, a mogą się wpisywać w każdą niedzielę i święto w kancelarji parafjalnej po sumie i po nie-sporach.

Celem tego stowarzyszenia jest zapewnić każdemu z jego członków na wypadek śmierci chrześcijański pogrzeb na koszt stowarzyszenia, aby uboga rodzina zmarłego miała jak najmniej kłopotów.

Stowarzyszenie może też udzielać ubogim swoim członkom, jeśli popadną w chorobę lub nieszczęście, zapomóg.

Aby stowarzyszenie mogło odpowiedzieć swoim celom, członkowie jego składają przy wpisywaniu się jednorazowo 2 złote, a następnie co miesiąca po 1 złotym. Pieniądze te, o ile nie są wydane składa się na fundusz stowarzyszenia. Za ten złoty miesięcznie człowiek biedny może otrzymać w nieszczęściu zapomogę i ma zapewniony pogrzeb po śmierci.

Stowarzyszenie myśli nadto o postawieniu własnego domu dla starców naszej parafji, pozostających bez opieki. Ma już na ten cel zebranych przeszło 1000 zł. i jeśliby łaskawi parafjanie ten zamiar skutecznie poparli, możnaby myśleć o zakupnie jakiejś parceli i budowie domu.

Przy stowarzyszeniu w ostatnich czasach zawiązało się pod opieką starszych Kółko przedstawień amatorskich i mandolinistów. Jest to koło młodzieży. Pragnie ona wychować się na dobrych katolików, a w chwilach wolnych znaleźć miłą rozrywkę dla siebie i dla innych.

Zawiadamiając więc o tak pięknym stowarzyszeniu przy naszym Kościele św. Anny, zachęcamy łaskawych parafjan, aby się razem łączyli i do naszego stowarzyszenia wpisywali.

We Lwowie 12 listopada 1925, w święto św. Stanisława Kostki.

Józef Górniak

sekretarz.

Jakób Markowski

prezes.

KUPUJCIE

CEGIEŁKI PO 1 ZŁ.

NA FUNDUSZ PRASOWY!

Prenumerujcie „Głos Pracy“!

Nie trzymaj pieniędzy bezużytecznie w domu!

Każdy zaoszczędzony grosz możesz korzystnie, bezpiecznie i bez trudu ulokować
w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie

ul. Wałowa L. 9. Gmach własny,

której **Skarbonki Oszczędnościowe** wykonane w kraju, są prawdziwą ozdobą
 każdego domu, są chlubą rąk robotnika polskiego.

SKARBONKI wydaje Kasa **BEZPŁATNIE** za kaucją zł. 5.—

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

przyjmuje rano od 8:30—1 i od 5—6:30 po południu.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszków.

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Lwowa.

Nakładem Książnicy Atlas we Lwowie — wyszedł

ulożony przez Ks. Dr. K. Thulliego przy współudziale Komisji Ministerstwa W. R. i O. P.

MODLITEWNIK LITURGICZNY p. t.:

„Życie Chrześcijanina w obrzędach Kościoła“

do nabycia w księgarni Książnicy-Atlas we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12 i we wszystkich
 księgarniach w cenie **Zł. 6.50.**

„Wreszcie dostaliśmy mszałik ks. Thulliego; nazywamy tę miłą i drogą książeczkę mszałikiem, bo prawie
 cztery piąte jej zajmują modlitwy mszalne. Nasza polska przeważnie uczuciowa religijność musi się pogłębić, jeśli niema
 zamrzeć, dlatego też ten mszałik bardzo podręczny (mały format, cieniutki papier) powinien się rozejść wśród kato-
 lików, ale przede wszystkim inteligentów. Lud modli się jeszcze do Boga społecznie i prosto, ale indywidualista miejski
 zapomniał mowy, którąby mógł duszę podnieść do Stwórcy. Poważne i głębokie modlitwy Kościoła będą mu w tem
 wielką pomocą.

„Głos Narodu“ z 29/V 1925.

Wydanie pod względem zewnętrznym bardzo staranne“.

„Słowo Polskie“ z 16/VII. 1925.

„Jest poważną pracą, zawierającą prócz polskiego mszału (ze znakomitemi objaśnieniami) obrzędy Sakra-
 mentów świętych i modlitwy prywatne

„Ilustr. Kurjer Codzienny“ Kraków, 28/IX. 1925.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Lwowski, ul. Jagiellońska (róg Legionów)

Zakład główny w Poznaniu.

Oddziały we wszystkich większych miastach kraju, oraz w Nowym Jorku i Paryżu.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje bankowe w kraju i zagranicą i przyjmuje
 wpłaty na rachunek bieżący a vista i za wypowiedzeniem, tak w złotych, jak i w wa-
 lutach zagranicznych, oprocentowane na korzystnych warunkach, zależnie od terminu
 wypowiedzenia.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni: Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.